Olecko 16.01.2014

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie za pośrednictwem
Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie
ul. Wawelska 52/54
00-922 Warszawa

Skarżący:
Stowarzyszenie **„Partnerstwo Dzikie Mazury"**
Ściborki 6, 19-520 Banie Mazurskie
REGON 281405822, KRS 0000384720
reprezentowane przez wiceprezesa Zbigniewa Sienkiewicza
adr. koresp. Raczki Wielkie 20, 19-400 Olecko

Skarżony:
Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie
ul. Wawelska 52/54
00-922 Warszawa
Decyzja - DOOŚ-OAI.4202.3.2013.AŁ.7 z dn. 16.12.2013 r.

Na podstawie art. 53 § 1 i art. 54 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 roku – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. Nr. 153, poz. 1270) Stowarzyszenie **„Partnerstwo Dzikie Mazury"**, zwane dalej skrótowo „Stowarzyszeniem" wnosi skargę na decyzję **Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie**, zwanego dalej skrótowo GDOŚ, **z dn. 16.12.2013 r.**, nr **DOOŚ-OAI.4202.3.2013.AŁ.7** w sprawie nieuzasadnionego zdaniem „Stowarzyszenia" utrzymania w mocy decyzji **o środowiskowych uwarunkowaniach WOOŚ-II.4201.1.2012.AS wydanych przez RDOŚ w Białymstoku**.

„Stowarzyszenie" podtrzymuje swoje stanowisko zawarte we wniosku, który wpłynął do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie o stwierdzenie nieważności decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach WOOŚ-II.4201.1.2012.AS wydanych przez RDOŚ w Białymstoku dnia 04 lipca 2013 roku w sprawie oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia p.n. „Budowa dwutorowej napowietrznej linii elektroenergetycznej 400 kV Ełk – granica RP", zarzucając w/w decyzjom że:
zostały wydane pomimo tego, że w decyzjach nie uwzględniono w dostatecznym stopniu głównego aspektu oddziaływań środowiskowych linii przesyłowych wysokich napięć czyli wpływu promieniowania elektromagnetycznego PEM na zdrowie człowieka. Przedstawiony przez Stowarzyszenie przykład postępowania ostrożnościowego firmy Kraftnat budującej podobne instalacje w Szwecji został zaliczony przez GDOŚ do wewnętrznych strategii firmy w zakresie ograniczania pola magnetycznego wokół linii elektroenergetycznych, poprzez wyznaczenie sobie wartości progowych 4μT (mikrotesli) w odległości 50 metrów od linii i 0,4μT w odległości 130 metrów od linii. GDOŚ dodaje, że „Szwedzka polityka w zakresie zasad bezpieczeństwa radiacyjnego dla budowy nowych linii elektroenergetycznych nie opiera się na konkretnych limitach pola elektromagnetycznego, a wskazane wartości 4μT i 0,4μT są jedynie przyjęte przez szwedzkie przedsiębiorstwo odpowiedzialne za dostawę energii. Dalej skarżony wywodzi wniosek o zwiększonej swobodzie lokowania inwestycji w Szwecji w związku z mniejszym wskaźnikiem zaludnienia na 1/km2.
Skarżony w pkt 18.) decyzji przedstawia standard jakości określany jako dopuszczalny poziom składowej elektrycznej pola elektromagnetycznego o częstotliwości 50 Hz dla terenów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową wynoszący 1kV/m, natomiast składowa magnetyczna na 60A/m. W tym miejscu GDOŚ nadmienia, że wymagania przepisów krajowych dotyczące dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych są znacznie ostrzejsze od uregulowań europejskich w tym zakresie, przedstawiając Rekomendacje Rady Europy z 1999 r oraz zalecenia Międzynarodowej Komisji Ochrony przed promieniowaniem niejonizującym, dotyczące ograniczania ogółu ludności na promieniowanie elektromagnetyczne, wskazując poziom odniesienia dla częstotliwości 50Hz w sposób następujący;

- **poziom natężenia pola elektromagnetycznego – 5 kV/m**
- **poziom natężenia pola magnetycznego – 80 A/m**
- **indukcja magnetyczna – 100 µT**

z zależności matematycznych GDOŚ wywodzi, że standard jakości środowiska dla indukcji magnetycznej wg normatywów krajowych wyniósłby, gdyby był zapisany ustawowo, 75 µT.
W podsumowaniu wywodu skarżony podkreśla, iż obostrzenia stosowane w Polsce są bardziej rygorystyczne od zalecanych przez Parlament Europejski, dodając, że polskie przepisy zostały uznane przez WHO za wystarczające.

<u>W tej części skarżące Stowarzyszenie podtrzymuje w całości wnioski przedstawione w sprawie oraz dodaje co następuje:</u>
Przedmiotowa linia wysokiego napięcia 400 kV (WN) może zagrażać zdrowiu z powodu istnienia: pól elektrycznego i magnetycznego (PEM). Odnosimy się do oddziaływania na ludność pola magnetycznego z linii WN, określanego w jednostkach indukcji magnetycznej (mikrotesla, µT), oraz do odnośnych norm i przepisów. Przeliczenie zastosowane - 1 A/m = 1.257 µT
Wnioski:
Zaznajomiwszy się z obowiązującymi w różnych jurysdykcjach przepisami i innymi mechanizmami ochrony zdrowia, ze stanem nauki nt. oddziaływań PEM linii WN na zdrowie, oraz z dokumentacją dla przedmiotowej linii dwutorowej 400 kV sądzimy, że protest społeczny w tej sprawie następuje słusznie i zgodnie z zasadami demokracji i troski o zdrowie społeczeństwa.
Wobec niewydolności demokratycznego procesu społecznego i politycznego, mieszkańcom wzdłuż projektowanej linii 400 kV pozostaje protest lub wyprowadzka. System nie daje im innej opcji. Rezolucje niezależnych naukowców i rosnąca liczba grup protestu w sprawie linii WN na świecie dowodzą, że troska mieszkańców Mazur i Suwalszczyzny o zdrowie oraz protest są uzasadnione, natomiast istniejący system, który odpowiada przed ludnością za ochronę jej zdrowia jest nieefektywny, jeśli nie uzależniony od korporacji energetycznych.
W połączeniu z przedstawionymi w projekcie planami rozwoju wytwarzania energii elektrycznej „ponad głowami obywateli", kwestia super-linii przesyłowych domaga się publicznej debaty w ramach całokształtu polityki energetycznej Polski.
Debata nie może być demokratyczna ani bezstronna, gdy środowisko naukowe jest zależne od inwestorów w mega-elektroenergetykę, a „wytyczne" do norm pochodzą z zewnątrz i powstały z udziałem interesów komercyjnych, lecz z pogwałceniem interesu zdrowia publicznego.

Stowarzyszenie stwierdza, że przedstawiona przez GDOŚ norma jest daleko nierówna normom związanym z „podejściem ostrożnościowym" przedstawionym wstępnie przez Stowarzyszenie w podejściu szwedzkiej firmy Kraftnat.

Polska norma jest surowsza niż wytyczne ICNIRP (*International Commission on Non-Ionizing Radiation Protection*, Międzynarodowa Komisja Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym) dla linii WN, lecz daleko jej do norm bardziej postępowych. Wartość dopuszczalna ICNIRP dla pól magnetycznych na poziomie 100 µT dotyczy krótkotrwałej ekspozycji, lecz większość państw przyjęła próg ICNIRP dla ekspozycji długotrwałej. Światowa Organizacja Zdrowia (ŚOZ) skomentowała na ten temat:
|Podczas gdy wytyczne ICNIRP dla ekspozycji na PEM bazują na wyczerpujących przeglądach całej nauki, progi mają zapobiegać skutkom na zdrowie związanym z krótkotrwałą, ostrą ekspozycją. To dlatego, że ICNIRP uważa informację naukową odnośnie potencjalnej rakotwórczości pól skrajnie niskiej częstotliwości za niewystarczającą dla wyznaczenia liczbowych granic ekspozycji".
World Health Organization, International EMF Project, Fact Sheet No. 263, Electromagnetic Fieldsand Public Health: Extremely low frequency fields and cancer, October 2001

Wytyczne ICNIRP oparto na wynikach badań do przełomu lat 1997-1998.
Unia Europejska nie uaktualniła zalecenia 1999/519/EC, opartego na wytycznych ICNIRP, mimo że późniejsze badania potwierdzają, iż przebywanie w PEM linii WN może prowadzić do chorób, które statystycznie wiążą się z długotrwałym wystawieniem organizmu na działanie pola magnetycznego setki i tysiące razy słabszego niż 100µT. Np. w brytyjskiej konsultacji naukowej dla Państwowej Rady Ochrony Radiologicznej (*National Radiation Protection Board*, *NRPB*) stwierdzono w 2003 roku:
„Potencjalnie, poważne są skutki zdrowotne ekspozycji na ważone czasowo średnie pól magnetycznych częstotliwości energii elektrycznej [poniżej 100 Hz]. Średnie te zawierają się w przedziale 0.2-1.6 µT i przewyższają normalne poziomy w środowisku mieszkaniowym człowieka.

Zatem skutki mogą być istotne dla polityki zdrowia publicznego. Niektóre państwa wprowadziły już surowe ograniczenia dla ekspozycji na nowe instalacje stałe, na podstawie znacznie węższych dowodów negatywnych wpływów na zdrowie niż mamy obecnie. Podobne środki należy pilnie powziąć, jeśli Zjednoczone Królestwo nie ma być postrzegane jako nieczułe na skutki na zdrowie osób niedobrowolnie wystawionych na działanie podwyższonych poziomów pól magnetycznych. Idealnym celem powinno być ograniczenie ekspozycji do typowych poziomów w środowisku mieszkalnym, czyli ok. 0,05 µT."
„Ponadto, dla istniejących instalacji, szczególnie linii WN, w pobliżu domów, szpitali, żłobków i placów zabaw dla dzieci, należy opracować plan środków zaradczych."
Denis L. Henshaw, NRPB Consultation Document Issued 1 May 2003, Proposals for Limiting Exposure to Electromagnetic Fields (0 – 300 GHz): Comments from Professor Denis L. Henshaw,

Nowsze badania potwierdzają zagrożenie. Niezależne gremium naukowe, Międzynarodowa Komisja Bezpieczeństwa Elektromagnetycznego (International Commission for Electromagnetic Safety, ICEMS) pisze w swej Rezolucji z Benevento z lutego 2006 roku:
„Na podstawie naszego przeglądu badań naukowych, skutki biologiczne mogą występować od ekspozycji na PEM zarówno skrajnie niskiej częstotliwości jak i częstotliwości promieniowania. Dowody epidemiologiczne oraz z doświadczeń na organizmach żywych i preparatach biologicznych poza organizmem dowodzą, że ekspozycja na niektóre PEM skrajnie niskiej częstotliwości może zwiększyć ryzyko raka u dzieci oraz wywołać inne problemy ze zdrowiem dzieci jak i dorosłych."

Wobec zebranych dowodów szkodliwości PEM na zdrowie, rezolucja ICEMS zaleca przyjęcie Zasady Ostrożności w przepisach i normach, jako rozsądnego podejścia, stosowanego w decyzjach łączących poważne następstwa z niepewnością naukową:
„Zachęcamy rządy do przyjęcia struktury wytycznych dla ekspozycji publicznej i zawodowej na PEM, odzwierciedlających Zasadę Ostrożności, jak to już zrobiły niektóre państwa. Strategie ostrożności powinny bazować na normach dla projektowania i eksploatacji, a niekoniecznie muszą określać liczbowe progi dopuszczalności, ponieważ takie progi można błędnie interpretować jako granice, poniżej których zagrożenie nie może wystąpić."

Innymi słowy, obecna wiedza nie pozwala określić dolnych granic dopuszczalności dla PEM. Być może okażą się jeszcze niższe niż obecnie przyjęte na Zasadzie Ostrożności.
Jak więc może być bezpieczna polska norma przedstawiana przez GDOŚ i PIP gdy znajduje się na poziomie setki razy wyższym niż szacowany naukowo poziom zagrożenia? Może nie chodzi tu o zdrowie, tylko o użyteczność norm dla przemysłu energetycznego?
Zasada Ostrożności sugeruje, że powinniśmy działać nawet wobec niepewności naukowej oraz domagać się <u>dowodów na brak zagrożenia od zwolenników produktu czy technologii, zamiast dowodów zagrożenia od potencjalnych ofiar</u>. Należy też rozważyć rozwiązania alternatywne i wykorzystać proces demokratyczny, włącznie z zaangażowaniem najbardziej zagrożonych. Podzielamy również tę opinię:
„W analizach ryzyka to, co nie daje się określić ilościowo […], po prostu pomija się jako nieistotne. To stwarza duże luki w naszym zrozumieniu tematu, a korporacjom i agendom rządowym daje dobrą wymówkę, żeby kontynuować działania, które z powodzeniem mogą zagrażać zdrowiu." **<u>Pat Thomas, *Living Dangerously*, Newleaf, 2003.</u>**

<u>Uważamy, że próg ustalony przez ICNIRP 100 µT, a nawet surowsza wartość dopuszczalna 75 µT (60 A/m) w normie polskiej, nie</u> chronią zdrowia publicznego. Przykładowo, następujące państwa lub ich wewnętrzne jednostki administracyjne przyjęły bardziej restrykcyjne normy, przepisy i zasady niż polskie: Argentyna, Dania, Hiszpania, Holandia, Izrael, Kostaryka, Luksemburg, Norwegia, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy. Opisy standardów znajdują się na witrynie Światowej Organizacji Zdrowia.
Niektóre z tych jurysdykcji określiły progi dla ekspozycji dzieci, najczęściej na poziomie ułamka µT. Inne podały wartość dopuszczalną (rzędu 10-25 µT) na skraju korytarza linii. Pozostałe zakazały budowy linii WN w pobliżu siedlisk ludzkich lub wymagały pasów bezpieczeństwa wzdłuż korytarza, gdzie nie wolno lokalizować osiedli, terenów rekreacji i instytucji dla dzieci. Np. okólnik Luksemburga (Circular 1644, ref 26/94) z 11.3.1994 roku nakazuje nie zatwierdzać pod zabudowę terenów leżących w bezpośrednim sąsiedztwie linii WN.
Ponadto w USA, Państwowy Instytut Nauk Zdrowia Środowiska (*NIEHS*) zasugerował, by kompanie energetyczne „kontynuowały swą praktykę lokalizacji linii przesyłowych celem zmniejszania ekspozycji oraz poszukiwały sposobów redukcji powstawania pól magnetycznych wokół linii

przesyłowych i rozdzielczych". Kilkanaście stanów w USA wprowadziło to zalecenie w swym ustawodawstwie. Mimo że nie ma w USA norm ani przepisów federalnych na ten temat, to jednak ekspozycje ludności regulują: prawodawstwo stanowe, zarządzenia samorządowe, postępowania komisji ds. przedsiębiorstw użyteczności publicznej oraz nakazy sądowe.
Negacja, bagatelizacja i pomniejszanie znaczenia badań naukowych oraz unikanie opartych na nich norm ostrożnościowych są korzystne dla przemysłu energetycznego, lecz nie dla zdrowia publicznego. Dotychczasowe badania laboratoryjne i epidemiologiczne dostarczyły dość dowodów naukowych, żeby ostrożnościowo zacząć zapobiegać nadmiernym emisjom z nowych instalacji oraz podejmować środki zaradcze dla linii istniejących.

Stowarzyszenie sprzeciwia się twierdzeniu GDOŚ str 41, 3 akapit od góry, że „z uwagi na to, że ponadnormatywne oddziaływanie przedmiotowej linii zmieści się w granicach pasa technologicznego, nie znajduje uzasadnienia zwiększanie dystansu lokalizacji inwestycji względem miejsc przebywania ludzi".
Jak wykazano powyżej oraz we wcześniejszych wnioskach strefa bezpieczeństwa powinna być wyznaczona niezależnie od pasa technologicznego, służącego jak wskazuje nazwa do obsługi procesu technologicznego przesyłu energii. Uważamy, że niezależnie od unormowań granicznych w prawie polskim przy nowych instalacjach powinny być spełnione najlepsze dostępne standardy jakościowe dla oddziaływań środowiskowych w szczególności, jak wykazano powyżej, dla instalacji o niezbadanym dotychczas w pełni oddziaływaniu na zdrowie ludzi i środowisko.

Stwierdzamy również, że mamy do czynienia z firmą która wykorzystując fundusze europejskie i zabiegając jednocześnie o ich terminowe wykorzystanie co podnoszone jest w wielu miejscach decyzji GDOŚ, nie stosuje ona europejskich standardów CSR (Społecznej Odpowiedzialności Biznesu) w swoim działaniu i odniesieniu do standardów bezpieczeństwa ludzi i środowiska oraz komunikacji ze społeczeństwem na którego obszarze zamieszkania zamierza przeprowadzić inwestycję o znaczącym wpływie na środowisko. Ma to zdecydowany wpływ na jakość dokumentu prywatnego, jakim bez wątpienia jest raport oddziaływania na środowisko tej inwestycji a na którego ustalenia w wielu miejscach decyzji powołuje się GDOŚ, nie badając problemowego obszaru i odmawiając prawa stronie skarżącej do wnoszenia o zbadanie wpływu na środowisko i zdrowie ludzi przez niezależnych ekspertów. W całym raporcie nie natknęliśmy się na opinię lekarza specjalisty o kierunkowym przygotowaniu w zakresie oddziaływań PEM.

Zwłoka w zaostrzeniu normy dla linii WN podczas planowania inwestycji odbija się negatywnie na ludności zlokalizowanej wzdłuż linii, jak i na inwestorach. Mieszkańcy w perspektywie długo-planowej ryzykują zdrowie swoje i dzieci oraz narażają się na hałas, wizualną intruzję i zakłócenia radioelektryczne. Wartość ich nieruchomości spadnie w porównaniu z posesjami, których te wpływy nie dosięgną. Konflikty jak ten na Mazurach i Suwalszczyźnie narażają PSE na dodatkowe koszty administracyjne i zwłokę. Istnieją opcje – trasowa i technologiczna, które zmniejszyłyby koszty społeczne, lecz inwestorzy nie kierują się rachunkiem społeczno-ekonomicznym. Do zmiany praktyki może ich skłonić nowa norma i przepisy. Do tego czasu zdaniem Stowarzyszenia będą konflikty i protesty.

Rozmaitość norm dla PEM w państwach UE tworzy społeczeństwa-ofiary. Jurysdykcje ze słabymi przepisami przyciągają linie WN: mając wybór, inwestor wybierze trasę przez teren jurysdykcji „łagodnej". Protestujący mają więc rację, że nie chcą być ofiarą obcych rynków energii. Anomalie w przepisach nt. wytwarzania energii też mogą wpłynąć na lokalizacje elektrowni niebezpiecznych dla zdrowia. Greenpeace ogłosił 9.1.2007 roku, że „ponad głowami społeczeństw krajów bałtyckich i Polski", polski rząd „planuje wesprzeć niebezpieczną i nieopłacalną inwestycję" siłowni atomowej w Ignalinie na Litwie: czego efektem jest właśnie budowa mostu energetycznego Polska – Litwa.
„PSE SA, spółka w całości należąca do skarbu państwa, planuje wydać do 4 mld złotych na udział w tym projekcie. Tymczasem jedna czwarta tej sumy wystarczyłaby, by zrealizować cele postawione w przyjętej przez Polskę „Strategii rozwoju odnawialnych źródeł energii", do czego rząd jest zobowiązany […] te same pieniądze publiczne zainwestowane w energię odnawialną dałyby nie tylko o 166% energii elektrycznej więcej, ale także dodatkowe korzyści" w postaci energii cieplnej i 5 tys. miejsc pracy […] Greenpeace uważa próbę wyłączenia społeczeństwa z procesu podejmowania decyzji w tak ważnej sprawie za naruszenie demokratycznych reguł funkcjonowania państwa. Plany tej inwestycji to według ekologów także przykład niegospodarności i krótkowzroczności polskich władz i powinny one zostać jak najszybciej porzucone."

Inwestycje w super-sieci przesyłowe bez uprzedniej nowelizacji przepisów ograniczających ekspozycje ludności na PEM także gwałcą reguły demokracji, faworyzując niezdrowe i kosztowne mega-rozwiązania.
„Łagodne" dla inwestora poziomy PEM dopuszczalne dla linii WN dyskwalifikują, na zasadzie nieopłacalności, zdrowsze choć droższe technologie przesyłowe oraz rozproszone systemy wytwarzania energii elektrycznej (np. kogeneracja geotermalna i biomasowa, małe zapory, małe generatory wiatrowe i fotowoltaiczne), które nie wymagają gigantycznych sieci przesyłowych, łączących mega-elektrownie z odbiorcą. Grupa osób publicznych podkreśliła nie-konkurencyjność i aspołeczność mega-energetyki:
Stąd zdaniem Stowarzyszenia argumentacja o korzyściach gospodarczych oraz konieczności realizacji ważnego interesu publicznego przez to przedsięwzięcie zawarta na wielu stronach raportu OŚ oraz decyzji RDOŚ i GDOŚ jest chybiona.
Należy podkreślić że Polskie Towarzystwo Badań Radiacyjnych im. Marii Skłodowskiej-Curie (PTBR) nie domaga się nowelizacji polskich przepisów dotyczących ekspozycji na PEM, mimo że odpowiedzialność za taki lobbing spoczywa na środowisku naukowym. PTRB twierdzi, że obowiązujące w Polsce procedury dotyczące pozwolenia na budowę „w założeniu zapewniają dotrzymanie normatywów ochrony ludzi i środowiska przed negatywnym wpływem PEM".
PTBR powołuje się na dane naukowe z 2002 roku, opracowane „stosunkowo niedawno" i zapewniające „duży margines bezpieczeństwa". W oparciu o znacznie wcześniejsze badania, państwa dbające o zdrowie swych obywateli już przedtem przyjęły znacznie surowsze standardy niż obecne polskie. Postęp nauki od 2002 roku świadczy, że „stosunkowo niedawno" jest już dość dawno względem nowych badań potwierdzających zagrożenia, a „duży margines bezpieczeństwa" jest niedorzeczny przy setki razy wyższym poziomie dopuszczalnej ekspozycji niż zalecają niezależni badacze.

Rezolucja Międzynarodowej Komisji Bezpieczeństwa Elektromagnetycznego ICEMS z 2006 roku sugeruje wpływ przemysłu energetycznego na naukowców i specjalistów. Stwierdza ona, że fundusze na zbadanie zagrożenia zdrowia publicznego są „rażąco niewspółmierne" w stosunku do szybkiego wzrostu telekomunikacji bezprzewodowej i ogromnych inwestycji w linie WN, podczas gdy istniejące źródła finansowania „wpływają stronniczo na analizy i interpretacje wyników badań naukowych, odrzucając dowody na możliwe zagrożenie zdrowia publicznego."
Grupa naukowa ICEMS podała w 2006 roku: „Dowody epidemiologiczne oraz z doświadczeń na organizmach żywych i preparatach biologicznych poza organizmem dowodzą, że ekspozycja na niektóre PEM skrajnie niskiej częstotliwości może zwiększyć ryzyko raka u dzieci oraz wywołać inne problemy ze zdrowiem dzieci jak i dorosłych." Podobny wniosek wysnuła rezolucja grupy-poprzednika ICEMS w Catanii we wrześniu 2002 roku: „Dowody epidemiologiczne oraz z doświadczeń na organizmach żywych i preparatach biologicznych poza organizmem dowodzą istnienia skutków spowodowanych przez PEM. Niektóre z nich mogą być szkodliwe dla zdrowia.

Nie wiemy dlaczego projekt rezolucji PTBR dalece odbiega od rezolucji ICEMS, odnośnie przyjęcia Zasady Ostrożności do czasu przebadania wyłaniających się dowodów na potencjalne zagrożenie?

PTBR przyznaje, że wobec bardzo szybkiego postępu wiedzy „konieczna jest okresowa weryfikacja wartości normatywnych uwzględniająca aktualne dane naukowe." Czy po zapewnieniach o adekwatności istniejących norm można się spodziewać akcji na rzecz nowelizacji przepisów? Polskie gremia naukowe nie zdołały dotychczas przełożyć wniosków naukowych na potrzeby społeczeństwa.

<u>Zarzucamy GDOŚ naruszenie art 7 i 8 Kpa w związku z brakiem dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego sprawy i nieuwzględnieniu właściwie rozumianego interesu społecznego i słusznego interesu obywateli, tym samym więc została naruszona zasada pogłębiania zaufania obywateli do organów Państwa i zachwianie wyznaczników kultury prawnej.</u>

Stowarzyszenie podtrzymuje także w całej rozciągłości zarzut z pkt 21.) decyzji o braku ochrony przed przepięciami gdzie GDOŚ i RDOŚ niesłusznie porównują to zagrożenie z ochroną odgromową. Skarżącym chodziło tu o ochronę ludzi i zwierząt podczas prac gospodarskich a w szczególności konieczności przejazdu maszynami o dużej wysokości, kombajny, ładowarki, itp. Wrażamy zaniepokojenie lekceważącym traktowaniem problemu bhp pracy pod liniami skoro w decyzji wywodzi się, że obszar pasa technologicznego jest terenem zakładu i nie ma potrzeby wyznaczania w

związku z tym obszaru ograniczonego użytkowania. Na obszarze każdego zakładu powinny obowiązywać zasady bezpieczeństwa i higieny pracy. Warte wyjaśnienia kto jest kierownikiem tego zakładu i decyduje o wstępie osób postronnych na teren zakładu. Zagrożenie jest poważne, znane są przykłady porażeń rolników przez wyładowanie od linii wysokich napięć.

Stowarzyszenie podtrzymuje także w całej rozciągłości zarzut z pkt 22.) decyzji związany z brakiem zastosowania zasad i filarów zrównoważonego rozwoju. GDOŚ w swoim wywodzie wyznacza priorytet gospodarczy i argumentuje konieczność budowy infrastruktury dla osiągnięcia celów zrównoważonego rozwoju społecznego i cywilizacyjnego. Bez wzmianki jednak pozostają pozostałe aspekty w tym;

- **Solidarność wszystkich ludzi - zarówno w przestrzeni (tj. dziś na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym czy globalnym) jak i w czasie (tj. miedzy obecnym a przyszłymi pokoleniami).**
- **Orientacja na przyszłe pokolenia – wybory dokonywane dzisiaj nie mogą ograniczyć swobody wszystkich przyszłych uczestników życia społeczno-ekonomicznego.**
- **Współuczestnictwo – zaangażowanie wszystkich uczestników życia społeczno–gospodarczego w regionie.**

Stowarzyszenie podtrzymuje, że wymienione zasady zrównoważonego rozwoju regionu Mazur i Suwalszczyzny nie zostały zastosowane podczas oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko którego częścią są ludzie zamieszkujący w pobliżu przedmiotowej linii przesyłowej. Nie wykazano w żaden inny sposób, oprócz korporacyjnych dążeń do zrealizowania inwestycji, zasady solidarności międzypokoleniowej, wpływu inwestycji na przyszłe pokolenia mieszkańców ani też mieszkańcy nie są współuczestnikami w tym przedsięwzięciu gospodarczym. Wręcz uważani są za główną przeszkodę w rozwoju gospodarczym kraju.

Tym samym „Stowarzyszenie ” wnosi o stwierdzenie nieważności decyzji Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie oraz RDOŚ w Białymstoku organu I instancji, jako niezgodnych z prawem, oraz o zasądzenie zwrotu kosztów sądowych od skarżonego GDOŚ.

Przedstawiciel Stowarzyszenia
Zbigniew Sienkiewicz

reprezentujący również Koalicję Stowarzyszeń „Bezpieczna Energia” skupiającą 27 stowarzyszeń z woj. warm-mazurskiego i podlaskiego.
adr. koresp. Raczki Wielkie 20, 19-400 Olecko
e-mail: zsienkiewicz@wp.pl